

CENTRALA INFORMACJI I DOKUMENTACJI

Sprawozdanie No 63 z dnia 18 grudnia 1939 r.

Z W R A C A M Y U W A G E

II

P O L S K A

Strona	1	Przemówienie radiowe ministra Mariana Seydy
"	5	Powstanie komitetu Pro Polonia w Bazylei
"	5	Niemcy nie zamierzają stworzyć państwa polskiego
"	6	Bliższe szczegóły planów niemieckich
"	7	Obóz jeńców wojennych w Szepietówce
"	8	"Rezerwat lubelski"
"	9	Jak działa potworny system niemieczenia Wielkopolski
"	11	Litewszczenie nazwisk polskich
"	13	Hitler o Polsce w 1934 roku

III

P R Z E G L A D O G O L N Y

Strona	1	Włochy ostrzegały Rzeszę przed wojną z Polską
"	1	Stałe napięcie turecko-sowieckie
"	2	Minister Stańczyk wśród górników na północy Francji
"	3	Niemcy odrzuciły sowieckie propozycje co do Finlandii
"	5	Przeciwko krytyce Traktatu Wersalskiego

IV

D O D A T E K

Prawdziwy przebieg "krwawej niedzieli" w Bydgoszczy

.....  
Sprawozdanie zawiera 18 stron i 4 strony dodatku  
Razem 24 strony

Dział II

P O L S K A

Przemówienie radiowe min. Mariana Seydy

-----  
wygłoszone w dniu 17 grudnia 1939  
-----

Do Was, Rodaków z Poznańskiego, Pomorza i Śląska zwracam się w tej chwili jako członek rządu polskiego, mającego swą siedzibę w Paryżu, by stwierdzić, że nie ma przestrzeni, że nie ma siły, która zdołałaby nas rozdzielić, że, jak przez lat dziesiątki łączyła nas jedność myśli i czynu, zarówno za czasów dawnego zaboru, jak w wojnie światowej, czy w dwudziestoleciu państwowości polskiej, tak i obecnie zwarci jesteśmy w jednym, potężnym dążeniu do zrzucenia jarzma wrogiego i oparcia państwa polskiego na silnych podstawach terytorialnych z szerokim, bezpośrednim dostępem do morza oraz na niezłomnym fundamencie uczciwych zasad i rzetelnych charakterów. Rozumujemy się dobrze, wiemy, że tędy jedynie wiedzie droga do wyzwolenia, do tężyzny narodowej, do mocy państwowej.

Dwie rzeczy pragnę Wam zakomunikować, a mianowicie, że cała gehenna bólu, cierpienia, prześladowań, grabieży, wypędzania, mordów, jaką przeżywacie pod okupacją niemiecką, znana jest nam w całej rozciągłości, oraz, że tę gehennę narzuconego wam systemu eksterminacyjnego i wszystkie dzieła nowoczesnych "Raubritterów" podajemy do wiadomości opinii publicznej, koł politycznych i dyplomatycznych Francji i Anglii oraz krajów neutralnych.

Niemcy chcą teraz zniszczyć żywioł polski na ziemiach naszych zachodnich, by w momencie, gdy zbliży się klęska militarna Rzeszy nie mogło powtórzyć się powstanie wielkopolskie i to zgoła w szerszych rozmiarach niż ówczesne. Ale w rzeczywistości Niemcy potwornymi zbrodniami swymi podcinają się sami beznadziejnie w opinii publicznej świata - i zdołali do siebie wzbudzić powszechną nienawiść i pogardę krajów nie tylko otwarcie wrogich Rzeszy, ale i tych, które z różnych przyczyn trzymają się taktyki neutralności.

Szałem nienawiści i zachłanności polityka niemiecka wypycha nród własny prosto w przepaść. Nie urażają go od katastrofy oszukańcze intrygi pseudopokojowe. Bądźcie przekonani i spokojni o to, że kierownicze czynniki polityczne i opinia publiczna Francji i Anglii, a także innych narodów zdają sobie z tego w pełni sprawę, że Niemcy muszą być nie tylko pobite, ale i rozbite i że nie o pokonanie tylko Hitlera i hitleryzmu chodzi, lecz o ostateczne unieszkodliwienie narodu niemieckiego jako takiego. Pod tym względem przyniosły ostatnie tygodnie duże wyjaśnienie sytuacji, a przyczyniły się do tego w znacznej mierze akty teroru niemieckiego w Polsce, szczególnie zaś na jej ziemiach zachodnich.

Opinii całego świata znane są zarówno masowe rozstrzeli-

P O L S K A . . .

wani: w Poznańskim, na Pomorzu i na Śląsku, jak zsyłki do obozów koncentracyjnych, konfiskata mienia polskiego, polskich instytucyj, przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych oraz gospodarstw rolnych, a także masowe wysiedlania ludności polskiej z Gdyni, Bydgoszczy, Poznania i innych miast.

Przytoczywszy następnie szereg głosów prasy francuskiej i angielskiej, świadczące o znakomitym zrozumieniu zagadnienia zachodnich ziem polskich i pełnej znajomości gwałtów tam dokonanych przez Niemców, min. Seyda zakończył swe przemówienie:

Francja i Anglia mają jednak nie tylko zamiar całkowitego złamania Niemiec, ale mają i siły realne po temu, by zamiar ten urzeczywistnić. Obecnie już istniejąca zdecydowana przewaga militarnych zasobów koalicji rośnie z tygodnia na tydzień i stanie się niezadługo druzgocącą. Wówczas wybije godzina wymiaru sprawiedliwości dziejowej. Zwycięstwo oręża francuskiego, brytyjskiego i polskiego położy podwalinę nowej, przez Niemcy już nie terroryzowanej, wolnej Europy, podwalinę odrodzonej, wielkiej, zwartej i silnej Polski. I przyjdzie chwila, kiedy ukłękniemy znów społem przed nowym pomnikiem Chrystusa Króla w Poznaniu, Sercu Jego Przenajświętszemu składając korne dziękczynienie.

/C.I.D./

Zmiany na Uniwersytecie Lwowskim

-----

W dniu 15 grudnia na Uniwersytecie Lwowskim odbyły się wybory władz uniwersyteckich. Rektor Uniwersytetu Lwowskiego wygłosił przemówienie, w którym zypowiedział przeprowadzenie szeregu reform na poszczególnych wydziałach uniwersytetu.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym wprowadzone zostaną jedynie nieznaczne zmiany dotyczące metody nauczania. Na wydziale humanistycznym wprowadzony zostanie oddział studiów narodowościowych. Wydział prawniczy zostanie przeistoczony na wydział prawa sowieckiego.

Ironizując, rektor Uniwersytetu Lwowskiego oświadczył, że Sowiety obejdą się bez międzynarodowych szablonów prawniczych, gdyż wystarczy własne prawo.

/Radio Lwów, 16.XII./

P O L S K A

Odczyt prof. Damianiego o Dygasińskim

---

W przepełnionej sali instytutu literackiego "Łódź Europa" odbył się odczyt profesora Damiani o twórczości Dygasińskiego, w obecności przedstawicieli sfer kulturalnych uniwersyteckich stolicy, obu ambasadorów polskich, biskupa Dubowskiego, włoskiej młodzieży studenckiej. Odczyt gorąco przyjęto przez publiczność, która szczególnie oklaskiwała konkluzje prelegenta o wierze zwycięstwa dobra nad złem i gwałtem.  
/PAT, 16. XII./

Gospodarka m. Wilna pod rządami litewskimi

---

Burmistrz miasta Wilna udzielił wywiadu na temat gospodarki miasta i zagadnień, które mają być w najbliższym czasie rozstrzygnięte. Na wydatki administracyjne i inne konieczne będzie zaciągnięcie pożyczki w sumie ok. 4,5 mil. litów, na przejęcie komunikacji miejskiej - 1 milion litów i na lombard i na bank miejski - nie mniej niż 0,5 mil. litów.

Poważniejszych wpływów należy się spodziewać dopiero w kwietniu roku przyszłego. Elektrownia miejska, zaopatrująca w prąd poza Wilnem, Troki, Nową Wilejkę, Landwarów i in. mniejsze miasteczka będzie dawała około 20.000 litów dochodu rocznie. Cenę światła, 75 ct. za 1 kw. ustalono nieco wyższą od dotychczasowej, gdyż znacznie podrożał węgiel. Od 1 stycznia 1940 r. miasto przejmie komunikację autobusową. Firma szwajcarska, której koncesja na eksploatację komunikacji miejskiej kończy się 31 grudnia b.r. otrzymała rozkaz zmiany wszystkich napisów na autobusach i przystankach na litewskie.

Burmistrz Kaminskas - jak sam oświadczył - opracował wspólnie i instytutem Lituanistyki plan zmiany nazw ulic. w najbliższym czasie zostaną zmienione na litewskie nazwy ulic w śródmieściu. Ul. Mickiewicza otrzyma nazwę ul. Giedymina, Żeligowskiego - Krajpedzkiej, 3 Maja - 16 Lutego, marsz. Piłsudskiego - Olgierda, Wielka Pohulanka - dr J. Basanavičiusa. Nazwy innych ulic zostaną również zmienione.

W dalszym ciągu burmistrz Kaminskas poruszył cały szereg zagadnień z dziedziny gospodarki miasta, jak sprawę taryfy wołociągowej, która ma być nieco obniżona, sprawę rzeźni miejskiej, szpitali i in.  
/Dzień Polski, 27. XI./

P O L S K A

Litwin na czele polskiego gimnazjum

"Lietuvos Zinios" informuje, że dyrektorem gimnazjum im. Mickiewicza z polskim językiem wykładowym został mianowany b. dyrektor gimnazjum litewskiego w Święcianach - Pe-traitis, inspektorem - nauczyciel gimnazjum Witolda - W. Martinkenas.

/Lietuvos Zinios, 27.XI./

Wspomnienie angielskie o prof. A. Krzyżanowskim

"Times" poświęca wspomnienie pośmiertne prof. Adamowi Krzyżanowskiemu, który zmarł w Krakowie w rękach Gestapo. "Times" określa prof. Krzyżanowskiego jako jednego z najbardziej wpływowych ekonomistów polskich. Był on uczniem klasyków angielskich. Przeżywszy inflację, walczył on w swoich pracach poświęconych zagadnieniom monetarnym o dobrą, trwałą monetę. Wobec braku tłumaczeń na języki obce prace jego były niestety nieznanne za granicą, jednak jego dzieło "Pauperyzacja Polski" było fundamentalną pracą ekonomiczną polską. Był on wiernym doradcą wszystkich polskich ministrów skarbu i wychował dwa pokolenia ekonomistów polskich. Nikt nie był bardziej szanowany i kochany od niego. wierzył on w liberalizm gospodarczy i z bólem musiał się przyglądać zaprzeczaniu wszystkich swoich teorii. Wiedola, w jakiej się znalazł Kraków i upadek Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego był rektorem, sprawiły, że śmierć stała się dlań wyzwoleniem.

/Radio Londyn, 16.XII./

Artyści warszawscy jako kelnerzy

Osoba wiarogodna przybyła z Warszawy do Belgradu stwierdza, że w stolicyocalały tylko trzy teatry: Polski, Ateneum i Nowości. Wszystkie jednak są nieczynne, a artyści wobec bezrobocia pracują w kawiarniach jako kelnerzy. Między innymi: Cwiklińska, Junosza-Stępowski, Jerzy Leszczyński i Wertner pracują w "Casabodo", "Palladium", "Złota Maczka". Poza tym przebywają w Warszawie: Stanisława Wysocka, Malicka, Solski, Zelwerowicz, Brylziński, Igo Syn.

/PAT, 16.XII./

Część Uniwersytetu kowieńskiego przeniesiono

do Wilna

Z uniwersytetu w Kownie przeniesione zostaną do Wilna wydziały prawdy i humanistyczny. Między wilnem a Kownem wprowadzono pociąg pospieszny, który przebywa przestrzeń tę w 1/2 h.

/PAT, 16.XII./

P O L S K A

Powstanie komitetu "Pro Polonia" w Bazylei  
-----

"Basler Nachrichten" i "Basler National Zeitung" ogłaszają utworzenie komitetu lokalnego fryburskiej organizacji "Pro Polonia" w Bazylei.

Comité Balois zamieszcza w tych pismach odezwę, która stwierdza, że ze względu na dobre stosunki szwajcarsko-polskie oraz na jedyń w historii nowoczesnej katastrofę, jaka spadła na Polskę, Szwajcarzy mają obowiązek dopomóc uchodźcom polskim w różnych krajach. Komitet zajmuje się zbierką pieniędzy i żywności.

Odezwę podpisali : jako prezydent komitetu dr George F.E. Lambelet, jako wice prezydent prof. dr Paul Gam-Hern oraz cały szereg osobistości m.i. ze sfer rządowych.  
/Basler Nachrichten i Basler National Zeitung, z 14.XII./

Lotnictwo polskie w Anglii  
-----

"Neue Züricher Zeitung" donosi o powstaniu w Anglii samodzielnej polskiej jednostki lotniczej i o życzliwym przyjęciu odpowiedniego oświadczenia ministra Kingsley Wooda w Izbie Gmin.  
/Neue Zürcher Zeitung, z 14.XII./

Niemcy nie zamierzają stworzyć  
-----

państwa polskiego  
-----

"Hawas" donosi w depeszy swego korespondenta amsterdamskiego, że Rzesza Niemiecka nie ma zamiaru obecnie tworzenia jakiegos według swoich metod najmniejszego nawet niepodległego państwa polskiego.

Berlin uważa obecnie generał gubernatorstwo polskie za formę definitywną i ma zamiar traktować je jako rezerwat, przeznaczony dla Polaków i Żydów. Gubernatorstwo ma za stolicę Kraków i dzieli się na 4 okręgi: krakowski, warszawski, radomski i lubelski. Okręg lubelski ma pomieścić najliczniejszy kontyngent Żydów.  
/PAT, 17.XII./

P O L S K A

Bliższe szczegóły planów niemieckich  
-----

"Berliner Boersenzzeitung" przynosi artykuł jednego z wyższych funkcjonariuszy niemieckiego ministerstwa propagandy, wyrażający otwarcie plany niemieckie co do Polski. Część wschodnia Polski, w myśl wywodów autora ma pozostać pod panowaniem Sowietów. Niemcy zabierają sobie część zachodnią jako dawne prowincje niemieckie, Część zostaje wcielona do Rzeszy pod nazwą Warthegau. Obszary położone nad Wisłą pozostaną w obecnej formie generalnego gubernatorstwa. Polacy, którzy zamieszkują obecnie Warthegau będą zmuszeni do natychmiastowego wyemigrowania. Polacy i Żydzi będą zatem zamieszkiwać na terytorium, które nie zostanie formalnie wcielone do Rzeszy. "Nie pozwoli im się" - pisze owy wyższy urzędnik ministerstwa propagandy - "by zakłócali na przyszłość pokojowy rozwój Europy wschodniej". Ośrodkiem terytorium polskiego jest Kraków. Podzielone ono jest na 4 okręgi, których ośrodkami są: Kraków, Radom, Warszawa, Lublin. Ten ostatni okręg ma przyjąć całą ludność żydowską.

Opinia neutralnych:

Jeden z najpoważniejszych dzienników holenderskich "Nieuwe Rotterdamse Courant" omawiając artykuł "Berliner Boersenzzeitung" odsłaniający zamiary niemieckie co do Polski pisze, że jest to artykuł znamienity, ponieważ poprzez niego koła oficjalne niemieckie po raz pierwszy przyznają, że Niemcy nie mają zamiaru dopuścić do odbudowania państwa polskiego, choćby okaleczonego, ale niepodległego. Część Polski, która nie została wcielona ani do Rosji sowieckiej ani do Rzeszy, ma pozostać pod panowaniem Niemiec, w założeniu, iż przy końcu wojny Niemcy będą mogły zawsze decydować o losach tego terytorium.  
/Transcontinental Press, 17.XII./

Depeszę "Havasa", że Niemcy nie zamierzają tworzyć Państwa Polskiego, podają na widocznym miejscu: "Excelsior", "Le Figaro", "Le Matin", "L'Ordre", "Le Petit Journal", "L'Action Française", z dn. 18.XII. Ponadto depeszę wraz z komentarzem "Transcontinental Press" zamieszczają: "Le Populaire", "L'Ere Nouvelle" z dn. 18.XII.

Teror w Polsce  
-----

Komunikat agencji "Transcontinental Press" o terrorze w Polsce i o nowych egzekucjach w Gdyni /patrz Nr.62 Sprawozdania C.I.D./ podaje L'Ordre z dn. 18.XII.

P O L S K A

Obóz jeńców wojennych w Szepetówce  
-----

W uzupełnieniu wiadomości o strasznych warunkach panujących w obozie jeńców w Szepetówce /patrz Sprawozdanie nr.60/ podajemy dziś dalsze szczegóły.

Obóz polskich jeńców wojennych mieści się w Szepetówce, w niewielkim miasteczku na Wołyniu rosyjskim. w barakach w których jest pomieszczenie co najwyżej na 4 tysiące ludzi umieszczono ok. 20 tysięcy polskich jeńców wojennych, w czym około 2.000 oficerów, 1.500 policjantów i kilkuset więźniów cywilnych.

Warunki bytowania w tych barakach są potworne. wystarczy wspomnieć, że w salach o powierzchni 300 m.kw. zgupowano przeciętnie po 400 ludzi. Jeńcy wojenni zmuszeni są sypiać na gołym betonie, w nieprawdopodobnym ścisku, bez słomy i bez żadnego okrycia. Noc spędzona w takiej sali była prawdziwym koszmarem. Ludzie formalnie dusili się z zaduchu. Wszędzie robactwo, wszy i pluskwy.

Zdobycie trochę wody połączone było z niezwykłymi trudnościami. Przed studnią gromadziły się w kolejce tłumy polskich jeńców wojennych, liczące po 3 do 4.000 ludzi. Aby zdobyć trochę wody zmuszeni oni byli wystawać w ogonku przeciętnie po trzy godziny, gdyż studnia albo się psuła, albo też bolszewicy zamykali ją celowo. Micie się było rzadkim luksusem. Cena wody za jedną menażkę dochodziła do 2 zł.50. Brak wody był prawdziwą torturą dla polskich jeńców.

Na skutek głodu po kilku dniach pobytu w obozie więźniowie zapadają na skurcze żołądka, na zawroty głowy i słabną z wycieńczenia. Całe pożywienie polskich jeńców wojennych wynosi: pół litra zupy kaszanej, bez żadnego tłuszczu i mięsa, rozdawanej zaledwie cztery razy w tygodniu. Jeńcy nie otrzymują ani gorącej wody, ani też źdźbła jarzyny.

Z głodu i wycieńczenia u jeńców występują wrzody, wysypki skórne i zapadłości na tyfus. Od gorącego chleba, popijanego brudną wodą ze studni, do której ścieka uryna, jeńcy nabawili się czerwonki lub skrętu kiszki. kompletny brak lekarstw uniemożliwia jakkolwiek bądź kurację.

/PAT. 17.XII./

Obóz jeńców w Szepetówce  
-----

Komunikat PAT-a o obozie jeńców w Szepetówce podaje w całości L'Ordre z dn. 18.XII.



P O L S K A

Rezerwat lubelski  
-----

Longyński "Times" zamieszcza dłuższy artykuł o rezerwacie lubelskim dla Żydów /Judenrezerwat/. "Polska skupowana przez Niemców stanowi terytorium 70.000 mil kwadr. z ludnością 22 i pół miliona. Prowincje, które należały do Niemiec przed r. 1918: Poznańskie, Pomorze i Górny Śląsk - zostały wcielone do Rzeszy, jako też obszar przylegający do Prus Wschodnich /ziemia ciechanowska/ i szeroki pas ziemi na zachodzie, z dawniejszej części zaboru rosyjskiego; razem jest to terytorium o 27 tys. mil kwadr. z ludnością 8 milionową. Pozostały teren polski jest określony jako "Reststadt". W tej "resztkie" okręg lubelski został przeznaczony na rezerwat żydowski."

Artykuł zaznacza, że wielkość tego okręgu nie jest zdecydowana. Mówi się o paruset milach kwadratowych, to znow o 3.000 mil kw. lub więcej. Plan obejmuje osadzenie wszystkich Żydów w rezerwacie, 180.000 z Rzeszy, 65.000 z Austrii, 75.000 z Czech, 450.000 z zajętych prowincyj polskich i 1 i pół miliona przebywających w "Reststadt". Cyfry te są teoretyczne, bo liczba zaginionych, zmarłych i uchodźców wzrosła tymczasem do setek tysięcy.

Trudne jest do stwierdzenia, wiele już Żydów zostało przeniesionych. Wiadomości wiarygodne dochodzą od osób, które były w tych transportach i zbiegły stamtąd podają bliższe informacje o liczbie Żydów przesiedlonych. Niemożliwe jest jednak uzyskać cyfry ogólne dotyczące przesiedlania. Prasa wymieniała liczbę 45.000. Dotychczas wiadomo o transportach z Wiednia, Brawskiej Ostrawy, Braw, Czech i Katowic.

Korespondent opisuje warunki, w jakich transporty się odbywają i wyraża uzasadnioną opinię, że przesiedlanie to do rezerwatu okazuje się prosto planem zdążającym do zupełnego zniszczenia Żydów i mieszkańców rezerwatu.  
/The Times, 16.XII./

P O Z N A N

Jak działa potworny system niemczenia Wielkopols

---

Terror niemiecki w Poznanskim i na Pomorzu zaostrza się z dnia na dzień. Niemcy z gorączkowym pośpiechem usiłują w sposób mechaniczny usunąć Polaków i wszystko co polskie z każdego miasteczka i z każdej wsi. Do Paryża dochodzą tylko strzępy wiadomości, a i te są potworne. Instytucja własności polskiej jest w dzielnicach zachodnich właściwie w znacznym stopniu zlikwidowana, a ostateczny termin usunięcia właścicieli polskich z posiadanych przez nich majątków i gospodarstw wiejskich został oznaczony przez Greisera na 1 lutego 1940 r. Niema w Poznanskim już ani jednego majątku ziemskiego, który należałby do polskiego ziemianina, w rzadkich wypadkach i to dzięki uprzejmości wyjątkowo spotykanej u "treuhaenderów" właściciel ma prawo zamieszkiwać w swojej oficynie.

W Poznanskim wyliczają 4 majątki, w których mieszkają jeszcze właściciele, pozbawieni zresztą wpływu na administrację swojej fikcyjnej już własności. Nie są zwolnieni od wywłaszczeń mniejsi posiadacze rolni. Ustanowiony jest pewien system w wywłaszczaniu polegający na tym, że istnieją 3 kategorie własności.

Do I, która już jest nawet obsadzona przez nowych właścicieli Niemców, rekrutujących się z przybyszów z Rzeszy oraz z miejscowych Niemców bezrolnych należą majątki t. zw. parcelacyjne, to jest przewłaszczone po 1918 roku; do II kategorii również już wywłaszczonej faktycznie, ale jeszcze formalnie nie "nadanej" elementowi niemieckiemu, należą osady parcelacyjne, uzyskane z wykonania reformy rolnej; do III kategorii należą wszystkie pozostałe majątki i osady, które mają być przewłaszczone na Niemców zgodnie z zapowiedzią Greisera do 1 lutego 1940 r.

Jezeli chodzi o własność miejską, to do tej również daty mają być zlikwidowane w najmniejszym nawet miasteczku poznańskim wszystkie interesy polskie. W samym Poznaniu likwidacja przemysłu i handlu polskiego jest już formalnie dokonana, przyczem Niemcy zdecydowali się również na mechaniczne odpolszczenie samego miasta. Śmiało można powiedzieć, że w jednej trzeciej zadanie to już zostało dokonane. Mianowicie Niemcy "wywożą" codziennie niektóre ulice i w ten sposób całe dzielnice są "oczyszczane".

Odbywa się to w sposób następujący: wieczorem lub nocą, na mająca ulec odpolszczeniu ulice przybywają samochody ciężarowe i wywozi się zarejestrowanych już poprzednio wszystkich zamieszkałych tam Polaków. Wywozi się ich najprzód do "przetakowych" dwóch obozów koncentracyjnych, znajdujących się na iniarach i Głownej. W obozie na Głownej przebywa obecnie do 6 tysięcy rodzin polskich w warunkach jaknajbardziej potwornych. Nie do rzadkości należą wypadki, kiedy przychoǳące na świat

P O L S K A

w tym obozie noworodki sa obmywane, w braku goracej wody, w kawie. Smiertelnosc w obozie jest wielka. Z obozow tych ludzie sa wywozeni do Niemiec lub do gubernatorstwa. Do tego ostatniego wysyla sie kobiety, dzieci i niedolecznych. Do Rzeszy natomiast ludzi zdolnych do pracy.

Rodziny sa rozdzielane. Czesto zdarza sie, ze zona powracajaca do domu nie zastaje juz w nim meza, ktory pozostawil tylko pospiesznie skreslona kartke z lakoniczna wiadomoscia: "jade na zachod". Zdarza sie rowniez, ze Polak wracajacy do domu zostaje juz w nim osadzonych Niemcow, co nastapilo w czasie jego nieobecności w mieszkaniu.

Dzielnica, ktora juz zostala w Poznaniu "oczyszczona" jest okolica ulic Mickiewicza, Slowackiego, Jasnej, dalej cala dzielnica handlowa calego miasta. W tej chwili niema Polaka, ktory zamieszkiwalby na Starym Rynku.

Udzielono zezwolenia na odprawianie krotszych Mszy publicznych w niedziele i niektore tylko swieta. Tak np bylo zabronione nabozenstwo na Wszystkich Swietych. Natomiast zostala zakazana spowiedz. Olbrzymie wrazenie wywoluja absolucje generalne, ktore ksieza podczas Mszy Sw. udzielaja wszystkim wiernym, ktorzy tez wszyscy przystepuja po tym do Stolu Panskiego.

Zlikwidowano w Poznaniu zakon: Franciszkanow i Dominikanow. Szarytki jeszcze pracuja w szpitalu Przemienienia Panskiego. Liczye nalezy, ze w bardzo krotkim terminie i one zostana zastapione przez siostry niemieckie.

Nadal sa dekonywane na prowincji publiczne egzekucje. Istnieje pewien system przy mordowaniu Polakow. Rozstrzeluje sie bowiem grupy ludzi, skladajace sie z roznych stanow. Informator masz, ziemianin, niestety pamietaj tylko nazwiska swych znajomych ze sfer ziemianskich, przy tym wiadomosci o zamordowanych rozchodza sie bardzo powoli. Nie do pomyslenia bowiem, zeby Polak mogl korzystac z telefonu, poczta zas kursuje bardzo powoli, podlega wewnątrz zajetego kraju cenzurze i oczywiscie Polacy wystrzegaja sie podawania wiadomosci, mogacych swiadczye o wspolczuciu dla zabitych.

W okrutny sposob rozstrzelano Stanislawo Lyczolskiego, wlasciciela mjetnosci Wrzesnia, przy czym jednoczesnie rozstrzelano miejscowego adwokata, aptekarza i kilku kupcow. Rozstrzelano rowniez Juliusza Trzcinskiego wlasciciela maj. Ostrowo nad Goplem, b. ministra Dzielnicy Pruskiej. Zabito rowniez Gila, administratora maj. Gogolowo.

P O L S K A

Obozy koncentracyjne w Corckwicy i Dobrzyicy są przepełnione, przy tym w Dobrzyicy są zamknięte liczne ziemianki. Wśród nich przebywa m. i. wojewodzina Bninska, Zoltowska, 3 panny Czarneckie, Czartoryska.

W Dobrzyicy znajduje się kilkaset osób w okropnych warunkach. Uwieszone kobiety spią na gołej podłodze.

O wiele tragiczniejszy jest los, ~~już~~ miast i miasteczek oraz wsi pomorskich. Stamtąd nie dochodzą już nawet do Poznanskiego żadne wieści - nie przybywają stamtąd i ludzie. Przeżyją te tragiczne chwile tylko nieliczni.

Duch Poznanczyków jest jednak niezłamany. Stanowią oni dzisiaj jedną rodzinę, wspomagają się wzajemnie, zatarły się stany. Wierzą i czekają rychłego wyzwolenia, może zbyt szybkiego. I dlatego rodzą się plotki, które niestety, nie zawsze się sprawdzają. Taka data, w której miało nastąpić wyzwolenie, było 8 grudnia. Propaganda niemiecka, przez swoich agentów, zdawałoby się, celowo wsadza w społeczeństwo polskie tego rodzaju wiadomości licząc się, że zażewoduje depresję, przełamie morale społeczeństwa; obliczenia te jednak w zupełności zawodzą. Poznanskie trwa i wytrwa.  
/C.I.D./

Nie ma dotychczas transportów z Rumunii do Niemiec  
przez Polskę

-----

Transcontinental Press podaje, że przez Sniatyn nie przeszedł dotąd żaden transport towarów rumuńskich do Niemiec. Na linii kolejowej Sniatyn-Lwów szyny są w części nadal zdemontowane.  
/Agencja Radio 16 XII 39

W uzupełnieniu powyższej wiadomości podajemy ze "Petit Parisien" doniesienie z Czerniowiec, iż dotąd jeszcze nie nastąpiło otwarcie granicy rumuńsko-sowieckiej w Małopolsce wschodniej zajętej przez wojska bolszewickie. W rumuńskiej miejscowości pogranicznej Roaseni zgromadziło się ok 300 wagonów nalożonych towarów dla Danii, w czym kilkanaście wagonów przeznaczonych dla Niemiec. Wagony te miały być przetoczone przy pomocy parowozów rosyjskich przez terytorium okupacji sowieckiej do Przemysła na granicę niemiecko-sowiecką, ale Sowiety, jak dotąd, nie posłały wcale parowozów.  
/Le Petit Journal 18 XII 1939 /

Litewszczenie nazwisk polskich

-----

W przyszłym tygodniu władze litewskie przystąpią do wydawania nowych paszportów. Dla pracy tej specjalnie zaangażowano 200 urzędników. Nazwiska w tych nowych paszportach będą zlitwinizowane, to znaczy będą musiały posiadać końcówki litewskie. W związku z tym oddano do druku słownik nazwisk litewskich, który będzie rozsyłany urzędom wydającym paszporty wewnętrzne.  
/Pat 16 XII 39/

P O L S K A

Amerykański Czerwony Krzyż w Polsce  
-----

Niemcy zezwolili już amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi na udzielanie pomocy ludności na ziemiach polskich, okupowanych przez Niemcy, bez różnicy wyznania lub rasy. Nie zgodzili się jednak aby Czerwony Krzyż miał bezpośredni nadzór nad udzielaniem pomocy.

Czerwony Krzyż przygotowuje wysłanie do Polski medykamentów i odzieży wartości 250.000 dolarów, co stanowi część ogólnego planu pomocy, obliczonego na milion dolarów.

Najbardziej daje się odczuwać w Warszawie potrzeba serum przeciwko tyfusowi i innych lekarstw przeciwko chorobom epidemicznym. Potrzeba także różnych przyrządów szpitalnych, gdyż większość szpitali warszawskich została zniszczona podczas bombardowania.  
/Biuletyn prasy żydowskiej z 18 XII za Der Tog/.

Alce Jeruzolimskie oczyszczone od Żydów  
-----

i Polaków  
-----

W Warszawie Niemcy wysiedlili wszystkich Polaków i Żydów z Alci Jeruzolimskich. Mieszkańcy otrzymali rozkaz opuszczenia tej ulicy w ciągu 15 minut. Całe ich mienie, nawet odzież i pościel skonfiskowano na rzecz Niemców.

/ZAT z Wilna z 18 XII 39/.

Sprawa uchodźców polskich na Litwie  
-----

Rząd litewski zwrócił się do rządów Szwecji, Norwegii, Danii, Stanów Zjednoczonych i Rosji z wnioskiem o wpuszczenie pewnej liczby uchodźców polskich, którzy znajdują się na Litwie.

W odpowiedzi Szwecja i Norwegia oświadczyły, że nie mogą tego uczynić, gdyż wpuściły one obecnie znaczną liczbę uchodźców fińskich. Rosja wpuściła 1500 uchodźców, którzy zostali internowani w specjalnych obozach.

Rząd sowiecki zażądał od Litwy wysiedlenia wszystkich uchodźców, których obecność została uznana za szkodliwą.

/ZAK z Kowna 15 XII 39/.

P O L S K A

Hitler o Polsce w 1934 roku  
-----

Ukazała się w języku francuskim książka Hermanna Rauschninga p.t. "Hitler mówi" ustępy której ogłoszone były uprzednio w "Paris Soir".

Rauschning wykazuje tu na podstawie rozmów prowadzonych w latach 1932 - 1934, że Hitler już w 1934 roku myślał o podziale Polski i sojuszu z Sowiecami.

Rozmowy przytoczone przez Rauschninga toczą się dookoła dwóch spraw: rozpiętość ambicji Hitlera i jak Hitler chciał je zrealizować bez prowadzenia wojny.

W odniesieniu do pierwszej sprawy Rauschning np. notuje takie słowa Hitlera:

"Nie możemy akceptować granic, jakie nam wyznaczył Bismarck, stawiając nam tylko cele narodowe. Musimy rządzić Europą lub być wyrzuceni po za jej nawias. W centrum tej Europy umiesszczę stalowe jądro - Wielką Rzeszę. Jej będą się trzymać Austria, Czechy, Morawy i Polska Zachodnia. Na wschodzie utworzy się wschodni sojusz, w skład którego wejdą Polska, państwa bałtyckie, Węgry, Bałkany, Ukraina, dorzecze Wołgi i Gruzja. Te państwa jako wasale nie będą posiadały ani wojska ani własnej polityki i gospodarki. Nie mam zamiaru robić koncesji na rzecz sentymentalizmu, np. na rzecz odbudowy Węgier. Czasy małych państw minęły. Stworzę także unię zachodnią w skład której wejdą Holandia, Belgia i Zachodnia Francja. Unia północna obejmie Danię, Szwecję i Norwegię. Nie będzie wtedy więcej neutralności. Neutralni zostaną wciągnięci do sfery wpływów wielkich narodów."

Rozmowy z Hitlerem przytoczone przez Rauschninga wskazują dalej na środki jakimi Hitler zamierzał realizować a mianowicie głównie przy pomocy roboty wywrotowej i szpiegowskiej Niemców, zainstalowanych w państwach wybranych na ofiary bądź jako mniejszość niemiecka, bądź jako "spokojni podróżujący".  
L'Auto z 18 XII 39/.

Dażenie Rosji do sowietyzacji Europy  
-----

Albuisse zamieszcza w "Le Journal" dalszą część swych spostrzeżeń po dwumiesięcznym pobycie w Małopolsce Wschodniej pod okupacją rosyjską i dochodzi do wniosku, że jedynym i wyłącznym celem bolszewików jest sowietyzacja Europy.  
/Le Journal z 18 XII 1939/.

P R Z E G L A D O G O L N Y

Prasa francuska

"Graf Spee" zatopiony przez własną załogę

Prasa francuska donosi na pierwszym miejscu, że "pancernik niemiecki Graf Spee" po opuszczeniu wód terytorialnych Urugwaju został zatopiony przez własną załogę. Wszyscy marynarze, łącznie z komendantem, przeszli bądź przedtem na statek niemiecki "Tacorme", bądź zostali po zatopieniu pancernika przejęci przez wojenny okręt argentyński, który znajdował się w pobliżu. /La Petit Parisien z 18 XII 39/.

Włochy ostrzegają Rzeszę przed wojną z Polską

W komentarzu do mowy Ciano pisze Gayda w "Giornale d'Italia":

"W Salzburgu z okazji spotkania między min. Ciano i Ribbentropem w sierpniu nastąpiły po raz pierwszy pewne różnice wyrażone lojalnie - w ocenie możliwości rozwoju problemu polskiego. Włochy wierzyły wówczas w możliwość wojny europejskiej i otwarcie dały odpowiednie ostrzeżenie.

W dalszym ciągu swego komentarza Gayda stwierdza w sprawie paktu włosko-niemieckiego:

"Jego charakter jest najzupełniej defenzywny, jak tego dowodzi akcja pojednawcza, prowadzona przez Mussoliniego na marginesie nowej wojny europejskiej." /Paris Soir z 18 XX 39/.

Stałe napięcie turecko - sowieckie

"Neue Züricher Zeitung" donosi z Białogrodu, że w bałkańskich kołach politycznych stwierdza się, że napięcie pomiędzy Rosją a Turcją trwa w dalszym ciągu i że wobec tego pomysł bloku bałkańskiego pod przewodnictwem Turcji jest nierealny. Rosja jednak nie rozpocznie działań wojennych na Bałkanach, przed zakończeniem wojny fińskiej.

W kołach dyplomatycznych Białogrodu otwarcie się mówi o możliwości ataku Sowietów na obszar Mosul w przyszłości. Nie wierzy tu nikt w stałe zaprzeczenie, że nie ma koncentracji wojsk na granicy sowiecko-tureckiej. Ostatnia podróż prezydenta Turcji nad tę granicę nie jest demonstracją ale zwykłą inspekcją wojskową. /Neue Züricher Zeitung z 14. XII. 39/.

Prasa francuska

Minister Stańczyk wśród górników na północy

-----  
F r a n c j i  
-----

Na zaproszenie syndykatu górników północy Francji minister Stańczyk udał się 17 XII na zwiedzenie jednego z ośrodków górniczych z tym okręgu. Ministra Stańczyka przywitani J. Dumoulin, sekretarz Unii Departamentalnej górników, P. Vigne, sekretarz gen. Federacji Górników i prezydent Międzynarodówki Górniczej.

W odpowiedzi na mowy powitalne min. Stańczyk zobrazował tragiczne wrażenia, które odniósł w czasie napadu na Polskę. "Przy tej okazji widziałem co to jest wojna totalna w całej swej grozie. Obecnie 3 miliony Polaków nie mają schronienia a półtora miliona dzieci jest pozbawionych mleka. Poznańskie wydane zostało na straszną masakrę."

Minister Stańczyk wyraził nadzieję na odrodzenie kraju i postanowienie narodu polskiego, żeby walczyć u boku demokracji aż do ostatecznego zwycięstwa.  
/Le Petit Parisien, depesze własne z 18 XII 39/.

Wojna sowiecko-fińska  
-----

Finowie zdobywają sowieckie tanki

Z oficjalnych kół w Helsinkach donoszą, że od początku wojny Finowie zdobyli 176 tanków sowieckich.  
/Cała prasa za Havasem 18.XII.39/.

500.000 Finów zmobilizowanych

Liczba zmobilizowanych Finów osiąga obecnie 500.000.  
/Le Petit Parisien za Fournierem 18 XII 1939/.

Kościół fiński do kościoła amerykańskiego

Z racji "Dnia Finlandii" w Stanach Zjednoczonych, urządzonego z inicjatywy prezydenta Hoovera, fiński arcybiskup luterański Kgr. Erkki Kaila wystosował list pasterski, który odczytany będzie w kościołach luterańskich Ameryki. List pasterski wyraża podziękowanie i bmo gosławieństwo dla narodu amerykańskiego za jego poparcie słusznej sprawy fińskiej.  
/L'Action Français z Helsinek 18 XII 39/.



Prasa francuska

Prezydent fiński pokłada nadzieje w pomoc  
państw cywilizowanych

Dnia 17 b.m. prezydent Finlandii wygłosił przez radio przemówienie, w którym dziękował gen. Mannerheim, oficerom i żołnierzom za ich ofiarność i bohaterstwo.

Prezydent poza tym powiedział, że wszystkie państwa, które chcą bronić swojej kultury i cywilizacji okażą pomoc Finlandii. Świat cywilizowany nie może Finlandii pozostawić samej sobie. Ale gdyby i to miało nastąpić, Finlandia będzie się bronić aż do zupełnego wyczerpania.

/Action Français z 18 XII 39/.

Niemcy odrzuciły sowieckie propozycje co do

-----  
F i n l a n d i i  
-----

Sowiecki poseł w Berlinie Skwarcew na polecenie Mołotowa uczynił Niemcom następujące propozycje:

Rząd Z.S.R.R. zamierza zakończyć jaknajprędzej podbój Finlandii i uznać ją jako protektorat. W uzupełnieniu zawartej ugody, do sfery wpływów rosyjskich powinna być włączona także Zatoka Botnicka. Rząd sowiecki gotów jest oddać Niemcom do eksploatacji kopalnię niklu w północnej Finlandii. Niemcy otrzymają prawo korzystania z portów fińskich w Zatoce Botnickiej a także prawo udziału eksploatacji wszystkich bogactw naturalnych Finlandii.

Wzamian za to Niemcy obowiązują się wyrzucić na drodze demonstracji morskiej i powietrznej nacisk na państwa skandynawskie aby te zaniechały jakiegokolwiek pomocy dla Finlandii.

Skwarcew dodał, że jeżeli Niemcy nie uczynią zadość tym żądaniom, Rosja nie będzie mogła im dostarczać surowców.

Mimo zasadniczo przychylnego ustosunkowania się do tej propozycji, Ribbentrop, Hitler po naradzie z generałami Brauchtschem, Koentelonem, Halderem, admirałem Roederem i Goeringiem odrzucił propozycje moskiewskie, oświadczając, że Niemcy nie mogą wziąć czynnego udziału w konflikcie sowiecko-fińskim, choćby nawet tylko w formie demonstracji. Decyzję tę powzięto głównie na żądanie Goeringa, który udowodnił, że Niemcy mogą w odpowiedniej chwili wykorzystać dla swoich politycznych celów oburzenie, jakie zapanowało w Ameryce z powodu najeżdzu sowieckiego na Finlandię.

/Paris Soir i Posledni Nowosti z 18 XII 39/.

Prasa francuska

Nowy ambasador japoński we Francji  
-----

Nowy ambasador Japonii, Renzo Sawada przybył  
wczoraj do Paryża.

Lądując w Marsylii oświadczył on:

"Oba nasze narody powinny starać się zrozumieć  
i ułatwić sobie wzajemnie warunki egzystencji."  
/Le Petit Parisien i inne z 18 XII 39/.

Prasa angielska

Przeciwko krytyce Traktatu Wersalskiego  
-----

Mr. Arthur Southampton w liście do "Timesa" podnosi fakt, że Traktat Wersalski nie może być krytykowany za niezrealizowanie zasad Wilsona, wymienionych w jego 14 punktach, ponieważ zapomina się, że "w Wersalu nie omawialiśmy pokoju z przyjaciółmi, ale mieliśmy do czynienia z pobitym, lecz nieskruszonym wrogiem". Temu nieprzejednanemu wrogowi powiedzieliśmy, że: 1/ Trzeba płacić za koszty wojny, 2/ trzeba się rozbroić i 3/ oddać kolonie. Czy było to nie po chrześcijańsku żądać od Niemiec częściowej zapłaty rachunku wojennego, który nas wszystkich prawie że zrujnował? Czy było to nie chrześcijańską zemstą zażądać rozbrojenia się od Niemiec, które od lat zagrażały pokojowi Europy? "Gdybyśmy byli bardziej stanowczy w sprawie zupełnego rozbrojenia Niemiec, bylibyśmy teraz prosperujący, zaś Czechosłowacja i Polska byłyby nienaruszone, a świat by trwał w pokoju."

Czy było to niechrześcijańską zemstą zażądać od Niemiec kolonij, które były rządzone przez nich prawem buta?

Kwestie te nie są tylko doktrynerskie. Jest bowiem możliwe, że po tej wojnie znowu będziemy omawiać z pobitym, ale nieprzejednanym wrogiem warunki pokoju. Miliony bowiem młodych Niemców zostało wychowanych w szkole okrucieństwa, z podziwem dla zasad hitlerowskich. "Czy w takich warunkach mamy zasiać do obrad pokojowych, jak gdyby nic nie zaszło i jakby nie było żadnej potrzeby zadość uczynienia?"

Dzień nadejście kiedy będzie można utworzyć międzynarodową policję dla przestrzegania pokoju. Ale dopóki dzień ten nie nadszedł, trudno wyobrazić sobie inną gwarancję pokoju, **aniżeli silną Francję i Anglię.**

"Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego zasada taka miałaby być niechrześcijańska lub mściwa?"  
/The Times z 15.XII.39/.

D O D A T E K

Prawdziwy przebieg "krwawej niedzieli"

-----  
w Bydgoszczy  
-----

Wojna toczyła się zaledwie kilka dni, a już Niemcy puszczali w świat wiadomości o rzekomo dokonanej przez Polaków rzezi "na spokojnej, lojalnej i Bogu ducha winnej" ludności niemieckiej w Bydgoszczy. "Das Bromberger Blutbad", "Bromberger Blutsonntag" - oto określenia, które wbijano w mózgi czytelników prasy niemieckiej i zagranicznej. Łamy pism wypełnione były przez długi czas opisem rzekomych okrucieństw polskich, popełnionych w Bydgoszczy.

Jak w rzeczywistości wyglądała owa "krwawa niedziela" /3 września/ w Bydgoszczy, o tym dowiadujemy się z ust pewnego pana, który niedawno dopiero przyjechał z Polski i był świadkiem wypadków bydgoskich. Piastował on wysokie stanowisko w tym mieście i relacja jego zasługuje ze wszech miar na wiarę. Oto, jak opisuje nasz informator przebieg wypadków:

W dniu 3 września regularnego wojska jeszcze w Bydgoszczy nie było. O godzinie 10-ej przed południem, punktualnie z wybiciem zegara, rozpoczęła ludność niemiecka nagle strzelać do znajdującego się wewnątrz miasta wojska polskiego i do cywilnej ludności polskiej, przypadkowo znajdującej się na ulicach. Strzelanina była tak gwałtowna, obstrzał tak siekący i niespodziany, że od razu powstał popłoch. Kto mógł, chował się do domów. Strzały szły z domów prywatnych Niemców. Także z wieży niemieckiego ewangelickiego kościoła, gdzie, jak teraz dopiero spostrzegliśmy, była dobrze ukryta maszynówka, prażono nas ogniem. Na szczęście znalazło się kilku rozważniejszych rodaków, którzy zorientowawszy się, że to cywilna ludność strzela, zdążyli zorganizować kontratak.

Ponieważ strzelanina ani na chwilę nie ustawała, trzeba było przejść do ataku. Najpierw zlikwidowaliśmy gadzinowe gniazdo na kościele, przy czym ucierpiała wieża. Ale równocześnie rozpoczął się bój ze zdrazieckimi dywersantami ukrywającymi się w niemieckich domach. O każdy próg trzeba było osobną staczać walkę. W niejednych domach bronili się Niemcy z niesamowitą zaciekłością. Straty były po jednej i po drugiej stronie. Rozsierdzeni żołnierze przemocą musieli się wciskać do pozamykanych domów, gdzie zaczajeni strzelcy w ubraniu cywilnym gęstym witali ich ogniem. Byli rozjuszeni, że to ludność cywilna w polskim mieście do nich strzelała. Ta ludność tak dotąd potulna, w takiej żyjąca dotąd z nami zgodzie, teraz po 20 latach wspólnego pożycia po raz pierwszy ukazała nam swe prawdziwe oblicze. Oto w krótkich sło-

D O D A T E K

wach napisana historia owej krwawej niedzieli bydgoskiej.

Jak to się stało, że ludność cywilna rozpoczęła walkę z żołnierzami, skoro musiała sobie zdawać sprawę, że wobec przygniatającej przewagi polskiej w Bydgoszczy poniesie klęskę - to pozostaje zagadką. Albo Niemcy przeliczyli się w ocenie własnych sił, albo mieli mylne informacje o bliskości wojsk niemieckich. Ale widocznie Niemcom bydgoskim zachciało się własnymi siłami "oswobodzić" Bydgoszcz, żeby wojska niemieckie już w "wolnej" witać siedzibie i w ten sposób zasłużyć na specjalną pochwałę Führera.

Ilość zabitych Niemców nie była wysoka. Cywilów niewinnych nie tykano wcale. Rozprawiono się tylko z tymi, których zastano z bronią w ręce. Zabitych Niemców było 160. Z tych jedni zginęli jeszcze w czasie walki; resztę oddano pod sąd i postawiono pod mur. Ale byli to Niemcy z poza Bydgoszczy. Wśród zabitych doszukano się bowiem tylko 10-ciu mieszkańców Bydgoszczy. Reszta to ludzie nieznani, prawdopodobnie z bojówek hitlerowskich, które z rozkazu swych władz razem z polskimi uchodźcami, w tych dniach obficie napływającymi, zdołali przekraść się do miasta, gdzie je tamtejsza ludność niemiecka zaopatrzyła w broń i odpowiednie wyznaczyła im posterunki. Wszystko wskazuje na to, iż sprawa już była dawno "fachowo" przemyślana.

Cała ruchawka rozpoczęła się punktualnie o 10-tej, lecz dopiero o 6-ej wieczorem ucichły strzały. O tej godzinie miasto było w naszych rękach. W środkowej części miasta, gdzie nasz informator przebywał, zapanował bezwzględny spokój.

Tegoż dnia w niedzielę o wpół do siódmej wieczorem nadszedł od dowódcy frontu pomorskiego telefon, nakazujący władzom cywilnym miasta bezwzględną ewakuację miasta, wychodzącym z Bydgoszczy - mówi nasz informator - o godz. 9-ej; na szosie za miastem znalazłem się niestety już pod ostrzałem niemieckich maszynówek. Od 3 - 7 września włącznie trzymałem się najbliższej okolicy Bydgoszczy; każdego dnia porozumiewałem się z Bydgoszczanami i zapewniam uroczyście, że nie mi nie wiadomo o jakichś okrucieństwach czy znieważeniach ciał. Poza owymi 160 zabitymi w walce względnie ukaranymi śmiercią żadnych innych ofiar nie było.

Niemieckie zaś wojska wkroczyły po raz pierwszy do Bydgoszczy dopiero dnia 4 września o godz. 12,30, lecz z niewiadomych powodów wycofały się prawie natychmiast. Zjawili się ponownie dopiero nazajutrz we wtorek 5 września i wtenczas rozszalał wobec polskiej ludności pozostałej w mieście prawdziwy furor teutonicus. Zaaresztowano od razu całą inteligencję. Aresztowano duchowieństwo. Znanego i w całym mieście powszechnie szanowanego księdza X.Y. wypędzono bosą, czy w skarpetkach na ulicę; kazano mu iść tuż przed najeżonymi bag-

D O D A T E K

netami i nawoływać przez trąbę /rodzaj megafonu/ ludność, by nie przeciwstawiała się rozkazom niemieckim. Gorzej jeszcze obeszli się z księżmi misjonarzami. W ich nowej nieukończonych świątyni urządzili stajnie; dwóch księży misjonarzy zabili. Zabili także p.Fiedlera, prezesa Stronnictwa Narodowego, tak samo notariusza Typrowicza i długi, długi szeregi ze Związku Powstańców i Wojaków, oraz kilku działaczy ze Związku Obrony Kresów Zachodnich. Innych, m.i. znaną rodzinę redaktora wydawcy p.Teski wraz z duchowieństwem wywieźli w głąb Niemiec.

Najgorsze miało jednakże dopiero nastąpić. Nie wiadomo za czyim podjudzeniem poczęto w pewnej chwili spędzać na rynek skautów. Gdy już spora gromada była na rynku, ustawili karabin maszynowy, by chłopców wystrzelać do jednego. Młodzieńcy nie pozwolili się zastraszyć i dzielnie się zachowali w obliczu nadchodzącej śmierci. Najpierw zaśpiewali jedną zwrotkę Boże coś Polskę, a potem, gdy już widzieli śmierć nieuniknioną, ginęli jeden po drugim z okrzykiem: Wiech żyje Polska. Nawet Niemcy nie mogli oprzeć się wrażeń. Wzruszeni odwracali się, by ukryć łzy gwałtem cisnące się do oczu. Co uczciwsi usuwali się jeden po drugim z tego miejsca, tak ich hańbiącego, szepcząc między sobą: "Dzielnie się spisali, diese kleinen Helfen".

Umierać musieli niestety bez kapłana. Odmowiono im nawet tej ostatniej pociechy. Ksiądz Y. pragnął się do nich zbliżyć, jednakże nie wpuszczono go na miejsce kaźni. Głęboko tą odmową wstrząśnięty w swoim sumieniu duszpasterskim, kapłan ustawił się jednak tak, że chłopcy mogli go zobaczyć i udzielił im znakiem krzyża abszolucji generalnej. Miał to odpokutować. Zaaresztowany natychmiast, został odesłany i skazany do pracy przy czyszczeniu ustępów. Dalsze jego losy nie są znane.

Zamordowano także dziekana Bydgoszczy ks.Stepczyńskiego. Kapłan ten nieomal 70-letni, perła powołania kapłańskiego, honorowy kanonik metropolitalnej kapituły w Gnieźnie, pracował poprzednio długie lata z ogromnym powodzeniem w parafii o mieszanej ludności. W Bydgoszczy przebywał od kilkunastu lat. Od spraw politycznych zdala się trzymając, całkowicie pochłonięty był troską o zbawienie dusz powierzonych jemu. Jedynie ślepa nienawiść ku kościołowi i Chrystusowi mogła być pobudką do zamordowania tego zacnego człowieka.

Ogłoszono równocześnie listy gończe za rzekomymi sprawcami wypadków krwawej niedzieli, za prezydentem miasta, za staros-

D O D A T E K

tą i wielu, wielu innymi. Ciężkie były to dni, które teraz nastąpiły.

Dopiero po 10 września nastąpiło pewne złagodzenie.

Nowy okres teroru rozpoczął się 10 października. Za-aresztowano resztę inteligencji, kilku notariuszy, lekarzy, wiele kobiet działaczek społecznych i w liczbie około 100 umieszczono razem w koszarach w opłakanych warunkach, każąc im spać na zimnym betonie.

Podobno dużo tych osób wymordowano w drugiej połowie listopada, jako odwet za zabicie oficera niemieckiego przez pewnego bydgoszczanina na ulicy. Wszyscy więksi kupcy są wywłaszczeni i wysłani albo do Niemiec albo do Warszawy. Sklepy objęli Niemcy.

11 listopada, w dzień święta narodowego został rozstrzelany prezydent Bydgoszczy - Barciszewski.  
/ C.I.D. /